

WIDOK Z WIEŻY

Każdy członek Kościoła (których imiona były „zapisane w niebie”) od pierwszych dni jego istnienia, był kaznodzieją. Wiemy o tym nie tylko dlatego, że zapisane jest, iż oni „poszli wszędzie głosząc Słowo” (Dz. Ap. 8:4), ale i dlatego, ponieważ wiemy, iż nikt wtedy ani teraz prowadzony przez ducha Chrystusowego nie mógł przestać być kaznodzieją radosnej nowiny. Jeżeli pomazanie ducha wiodło Jezusa by głosić, jeśli ten sam duch w Pawle zaprowadził go do poczucia „biada mi, jeślibym nie opowiadał Ewangelii” (1 Kor. 9:16), to gdziekolwiek ten sam zmysł lub duch Chrystusowy może być, będzie miał ten sam ogólny wpływ, będzie czynił mówcą tego, który jest przezeń kontrolowany, tak pewnie, jak czynił to z tymi, do których odnosiliśmy się powyżej. Z tego Kościoła, którego imiona zapisane są w niebie – każdy członek jest kaznodzieją. Czy jesteś jednym z tych? Czy jesteś wierny w swojej służbie?

Greckie słowo oddane jako „kazać” w powyższych cytatach to „euagg”. Znaczy to „mówić dobrą nowinę lub wieść” – Young. Jedną z definicji naszego angielskiego słowa „kazać” jest „dawać radę o podłożu moralnym lub religijnym” – Webster. Można z tego zrozumieć, że użycie słowa „kazać” do publicznego wykładu, jak to zwykle ma miejsce, jest błędem, rodzącym niewątpliwie zwyczaj posiadania specjalnej klasy, do wszystkich przedstawień wesołej nowiny, podczas gdy inni czują się od tego przedstawiania zwolnieni.

A sekret jest taki: „Dobra nowina o wielkiej radości”, która zawsze paliła i będzie zapalać płomień świętego ognia, który musi znaleźć ujście przez język lub pióro i powstrzymywanie, którego mogłoby być „biada mi” gdybym nie głosił – została tak zmanipulowana przez szatana i jego zdolnego asystenta „Babilon on wielki”, że „radosny” element został zasłonięty i wszystko obróciło się w „złą nowinę” wielkiego zła dla 99 na każdych 100 z naszego rodzaju.

W znacznym stopniu zasługą Kościoła jest to, że wielu straciło zainteresowanie w rozpowszechnianiu złej nowiny. Czyni to też widoczną inną rzecz, a mianowicie, że zła nowina zwana Ewangelią, jest obecnie kazana przez tych, którym płaci się dobre pieniądze za czynienie tego i musi to być całkiem inna historia od tej, którą każdy członek Kościoła kazał za darmo. Ba, jedni mają regularne dochody, a inni zamiast pieniędzy, tytułów i szacunku mają pasiaki, więzienie, urągania i poczytani będąc za omieciny tego świata – wrywani są ze swoich domów, „A ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając słowo Boże” (Dz. Ap. 8:4).

Och, tak! Z takim okazywaniem samoofiary i poświęcenia ze strony kaznodziejów czy moglibyśmy

wątpić w to, że ich wieść była „dobrą nowiną o wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi” i że najbardziej pokorni z nich czuli, jak to Paweł wyraził, że „on nie WSTYDZI się za Ewangelię Chrystusową”. Nic dziwnego, że „pod wpływem takiej wieści” przekazywanej przez takich kaznodziejów „liczba uczniów się pomnażała” (Dz. Ap. 6:1).

A teraz, kiedy zgodnie z opatrnością Boga, KOŚCIÓŁ wraca do „dobrej nowiny” jaką pierwotnie posiadał KOŚCIÓŁ w dniach Apostołów, chcąc pozbycia się tradycji ludzkich, pod którymi przez wieki była zagrzebana przez sekty i odłamy, przekonujemy się, że prawdziwa „radosna nowina” ma dzisiaj ten sam wpływ, jaki miała we wczesnych latach na wszystkich przepojonych jej duchem prawdy. Tak teraz, jak i wtedy, niemożliwe jest dla kogokolwiek otrzymać dobrą nowinę i jej ducha bez stania się jej kaznodzieją nawet jeśli za czynienie tego spotyka nas taki sam sprzeciw jaki napotykali bracia we wczesnym okresie za tą samą dobrą nowinę o okupie za wszystkich i w rezultacie tego, nadziei zmartwychwstania dla wszystkich.

Niektórzy pytają gdzie są nasi Biskupi, Apostołowie i kaznodzieje? Odpowiadamy, że Jezus jest nadal uznawany za wielkiego Biskupa (1 Piotra 2:25). A my mamy niższych pasterzy albo opiekunów doglądających trzodę dzisiaj jak Tymoteusz i inni we wczesnym okresie rozwoju Kościoła. Nadal mamy słowa i nauczanie prawdziwych Apostołów- Jakuba, Jana, Piotra, Pawła itd., i sądząc po otrzymywanych listach, jest nie mniej niż dwa tysiące kaznodziei i ewangelistów, którzy będąc „rozproszeni za granicą, idą wszędzie głosząc Słowo” kierując wszędzie tych, którzy „mają ucho ku słuchaniu” do słów Jezusa, Apostołów i Proroków.

Umiłowani współkaznodzieje, słudzy (wydający świadectwo) łaski Bożej, która jest przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, uczynimy pewny dowód naszej usługi, abyśmy nie byli zawstydzeni przed onym Wielkim Biskupem, gdy zdawać będziemy sprawę z naszego szafarstwa. Im więcej poznajemy ową „dobrą nowinę o wielkiej radości” tym bardziej będziemy czuć z Apostołem Pawłem, że moglibyśmy być w uciśnieniu i biedzie, gdybyśmy nie mogli opowiadać tej radosnej wieści: tym więcej pocujemy się jak Piotr i Jan, którzy wyrazili to następująco: „my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli nie mówić” (Dz. Ap. 4:19-20 i 5:29, 40, 41).

Wasza gorliwość w rozprzestrzenianiu dobrej nowiny jest dla was bardzo cenna, a jesteśmy też pewni, że podobnie rzecz się ma i z naszym Głównym Pasterzem. Prawdopodobnie połowa wszystkich otrzymywanych listów wskazuje, że ich autorzy codziennie głoszą Słowo w ten czy inny sposób. Większość z nich najwspanialsze powodzenie odnajduje w kazaniu poprzez mądry obrót specjalnymi numerami STRAŻNICY, z zaznaczonymi poszczególnymi artykułami, którym towarzyszy „słowo na czasie” – pomiędzy tymi, którzy wydają się być „pokornymi” i mieć „ucho do słuchania”.

Powtarzamy, co niektórzy zdają się nie rozumieć dotąd w pełni, że „ZION'S WATCH TOWER TRACT

SOCIETY," (którego fundusze pochodzą jedynie z dobrowolnych datków) zapewnia czytanie rzeczy z bezpłatnego obiegu, na te cenne tematy wszystkim, którzy będą roztropnie się z nimi obchodzić.

Podczas czterech lat istnienia Towarzystwa rozprowadzono blisko dwieście milionów (200 000 000) stron o istotnych dla nas sprawach i uzyskane w ten sposób doświadczenie jest tą większą korzyścią w zestawieniu z wydatkiem. Dobre rezultaty, które są lepsze niż przez jakąkolwiek inną formę rozprawki, pochodzą z używania specjalnie przygotowanych numerów STRAŻNICZY (ostatni numer był jednym z nich). Wskutek tego, wysiłki obecnie są głównie kierowane w tą stronę i tysiące gazetek po angielsku i szwedzku są drukowane i stale wysyłane. Wspominamy o tym byście mogli wiedzieć, że macie zasoby, z których możecie czerpać tak długo jak długo Mistrz wspierał będzie nasze fundusze. Zamówcie tyle darmowych egzemplarzy do rozprowadzenia ile waszym zdaniem moglibyście użyć, by przynieść korzyść w kazaniu „owej dobrej nowiny, która będzie wszystkim ludowi”.

Chociaż możecie mieć znaczny zasób, nie marnujcie go, lecz jako mądrzy szafarze, starajcie się użyć każdą gazetkę lub ulotkę zgodnie z waszą oceną wartości jej przesłania, i jako ludzie, którzy będą składali rozliczenie przed swym Mistrzem.

=====

— Październik 1884 r. —